



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 36, pojedyn. numeru zł 6.

NASZ TEKST GODŁA NA ROK 1972

„Czujcie, a módlcie się. Boć jeszcze bardzo, bardzo maluczko, a oto ten, który ma przyjść, przyjdzie, a nie omieszka” (Mat. 26:41; Żyd.10:37).

ZA NASZ tekst godła na rok 1972 wybraliśmy — jak wierzymy pod kierownictwem Pańskim — dwa teksty związane, które logicznie są ze sobą ściśle spokrewnione i widocznie bardzo na czasie. Ponieważ lud Pański zbliża się do samego końca Wieku Ewangelii i do zupełnego obalenia królestwa Szatana, więc potrzebuje czuwać i modlić się więcej niż kiedykolwiek przedtem. Szatan i jego demony są czynniejsi niż przedtem, ponieważ widzą oni koniec ich panowania, który szybko się zbliża. W miarę, jak Szatan jest wiązany pod pewnymi względami począwszy od roku 1874, staje się on czynniejszy pod innymi względami.

Grzech wzmożony i w różnorodnej formie staje się coraz bardziej popularny, coraz więcej pociągający i widocznie korzystniejszy niż przedtem. Jest on obecnie „ostatnim krzykiem mody” u wielu ludzi i w wielu miejscach został nawet zalegalizowany i ogólnie przyjęty w licznych jego najbardziej upodlających formach. Niemoralność, która kiedyś była zakazana i uważana za nader haniebną, jest obecnie szeroko przyjęta i uprawiana. Homoseksualizm, stosunki płciowe pozamałżeńskie i dozwalanie na nie, stało się rzeczą jawną i są one nawet zalecane przez wybitnych mężów stanu i religijnych wodzów. Podają do wiadomości, że niektórzy „pastorowie Ewangelii (?)”, kiedy młodzież radziła się ich w sprawie zawarcia małżeństwa, to radzi-

li jej aby miała stosunki płciowe przed wstąpieniem w związku małżeński, celem upewnienia się, że są oni odpowiednio pobrani. Żyjemy w czasach, które stają się tak złe lub nawet gorsze niż czasy Sodomy i Gomorry. Chociaż takie sromotne i zewnętrzne grzechy nie są pociągające dla prawdziwie poświęconego ludu Bożego, ale raczej odpychające, to jednak są liczne inne formy grzechu, które Szatan używa celem usidlenia nas, niektóre z nich są bardzo subtelne i pociągające. Musimy więc stale mieć się na baczności nawet przed początkami grzechu w wewnętrznych tajnikach naszego serca i umysłu. Powinniśmy przeto stale odmawiać natchnioną modlitwę podaną w Psalmie 19:13 — 15!

Błąd również wielce wzrósł. Nowe metody błędu nadal powstają ze wszystkich stron, a ich różnorodność jest przerażająca. Liczne błędy w tych metodach mają takie pozory prawdopodobieństwa

i tak są subtelne, że są one bardzo zwodnicze. Nasz Pan przepowiedział, że „powstaną fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie i cuda tak, iżby zwiedli (by można) i wybrane” (Mat. 24:24). Te zwodzenia stale wzrastają, a wielu myśli, że one przyciągają bliżej do Boga przez Prawdę, która uświęca (Jana 17:17), podczas gdy oni są w rzeczywistości oszukani błędami Szatana. Szatan jest bardzo

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”
2 Piotra 1:12
DWUMIESIĘCZNIK

Styczeń-Luty 1972

Nr 260 (1)

Nasz Tekst Godła Na Rok 1972.....	2
Czuwanie koniecznością.....	3
Modlitwa Również Koniecznością.....	4
Siedem Rodzajów Modlitwy.....	5
Przyjście Naszego Pana.....	6
Chrystus — Jego Cierpienia — Dokończenie	8
Psalm 22.....	8
Ofiary Książąt Wieku Ewangelii	11
Pytania i Odpowiedzi.....	16
Kiedy Siostry Mogą Odpowiadać	16
Nakrywanie Głowy Na Zebraniach Zborowych	16
Data Wieczery Pańskiej w 1972 Roku	16

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

chytry. On im miesza dosyć prawdy ze swoimi błędami, aby pociągnąć i oszukać. Niektóre z jego metod są tak błędne, że wielu ludzi jest w stanie rozpoznać błąd i wyjść z nich, a więc dostarcza on im inne metody błędu zawierające różne ilości prawdy z mniejszym błędem (choć często subtelniejszym). Tak więc wielu ludzi odłącza się od jednej metody błędu tylko po to, by dać się zwieść przez inną metodę błędu. Lud Boży powinien pozbyć się każdego śladu błędu, skoro tylko go rozpozna. Jak więc niezbędną rzeczą jest czuwać i modlić się!

Samolubstwo jest ogólną regułą w królestwie Szatana wśród tych, którzy są w zgodzie z nim. Ono jest przeciwne duchowi ofiary. W poświęceniu chrześcijanin oddaje swoją wolę, a przyjmuje wolę Bożą, by rządziła nim we wszystkich sprawach. Ogólny duch samolubstwa, pychy, niezadowolenia, walki itd. w „obecnym złym świecie” pobudza do jednego ogólnego kierunku, tak jak wielka rzeka w niektórych częściach jest szybsza, w innych powolniejsza, ale niemniej wszystkie jej części płyną w tym samym ogólnym samolubnym kierunku. A obecnie duch ten sprowadza w sposób wzrastający w światowym wielkim Czasie Ucisku z jego wielkim wzrostem podróżowania i znajomości, szeroko rozpowszechnione bezprawie, gwałt, rewolucję i anarchię, które obalą obecny zły porządek rzeczy.

Natomiast święty duch dobroczynności, samozaparcia, zadowolenia, pokoju itd., jest duchem lub usposobieniem, które rząd prowadzi w sercach i umysłach prawdziwego ludu Pańskiego. „Nie możecie Bogu służyć i mamonie” (Mat. 6:24; Łuk. 16:13). Ci, którzy chcą być prawdziwymi naśladowcami Pana lub Jego uczniami, muszą uprawiać samozaparcie i noszenie krzyża (Mat. 16:24; Mar. 8:34; Łuk. 9:23). Ma się rozumieć, że te przytoczone słowa są użyte w znaczeniu obrazowym: one oznaczają, że wszyscy, którzy staną się prawdziwymi uczniami Pańskimi i którzy będą mieli udział w Królestwie Pańskim i jego chwale, będą doświadczeni pod względem wiary i posłuszeństwa do takiego stopnia, iż wypadną z drogi, chyba że ich wiara i zainteresowanie są tak głębokie dla Chrystusa i Ewangelii, że doprowadzą ich do ignorowania siebie - swych ziemskich interesów, przyjemności i żądy - a szukania głównie Królestwa i jego sprawiedliwości (Mat. 6:33). Oni niewątpliwie potrzebują czuwać i modlić się, bo inaczej upadną pod srogimi próbami obecnego czasu.

Światowość również była porzucona przez chrześcijanina w czasie jego poświęcenia się. Cudowne odkrycia i wynalazki dzisiejszej doby oraz wygody, przepychy i przyjemności obecnego życia, pociągają chrześcijanina jak nigdy przedtem tak, iż jest on srogo kuszony, aby używać je w niewłaściwy sposób. Wielu chrześcijan, podobnie do Demasa w dawnych czasach (2 Tym. 4:10), opuściło Pana „umiłowawszy ten świat”. „Przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą”; „nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie; jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości ojcowskiej. Albowiem wszystko, co jest na świecie, jako pożądliwość

ciała, i pożądliwość oczu, i pycha żywota, toć nie jest z Ojca, ale jest ze świata” (Jak. 4:4; 1 Jana 2:15; 16). Jak więc jest konieczną rzeczą, aby czuwać i modlić się, szczególnie w tych ostatecznych i niebezpiecznych czasach, aby przywiązać nasze uczucia do rzeczy wyższych, do rzeczy Królestwa Bożego (Mat. 6:33; Kol. 3:2; por. Jana 8:23). Co za wspaniały przykład daje nam Ap. Paweł do Filip. 3:7,8!

CZUWANIE KONIECZNOŚCIĄ

Pierwsza część naszego tekstu godła na rok 1972 (Mat. 26:41) dzieli się oczywiście na dwie części: pierwsza na czuwanie, a druga na modlenie się. Czuwanie stanowi wartowniczą część chrześcijańskiego życia. Oznacza więc ono staranne zwracanie uwagi na nasze usposobienie, pobudki, myśli, słowa, czyny, otoczenie i wpływy działające na nas i przez nas. Oznacza to, że musimy być przebudzeni, uzbrojeni i mający się na baczności przed jakąkolwiek rzeczą wchodzącą w nasze usposobienie, pobudki, myśli, słowa, czyny, otoczenie i wpływy działające na nas i przez nas, która nie byłaby w zgodzie z prawdą, sprawiedliwością, miłością i niebiańskomyślnością; oznacza to również, że musimy zachęcać wszystko w nich co jest w zgodzie z prawdą, sprawiedliwością, miłością i niebiańskomyślnością.

Czuwanie jako żołnierz na warcie, musi zatrzymywać każdą i wszystkie rzeczy w powyższych szczegółach, które chciałyby wejść lub opuścić obóz naszego serca i umysłu, i musi wymagać od nich hasła - zgody ze Słowem Bożym, Duchem i Opatrznością - zanim możemy bezpiecznie pozwolić im wejść lub opuścić ten obóz. Nie powinniśmy też łatwo przyjmować ich protesty mówiące o przyjaźni dla nas i dla naszego postępowania w Panu, ponieważ Szatan i upadli aniołowie zamieniają się w anioła światłości, a świat i ciało są zwodniczymi ponad wiele rzeczy. Wszyscy oni twierdzą, że są przyjaciółmi, podczas gdy w rzeczywistości są wrogami, szpiegami lub dezertierami. Tylko hasło pozwoli określić, czy rzeczy, którym się sprzeciwiamy jako pożądane do wejścia lub opuszczenia obozu, mają prawo to uczynić lub nie. Tylko te rzeczy, które podają hasło mogą być wpuszczone lub wypuszczone z obozu. Cokolwiek nie podaje hasła, powinno być zaprowadzone do wartowni i oddane pod sąd wojenny lub pod inną urzędową kompetencję i działalność.

Nasze czuwanie, aby było skuteczne, musi mieć nadzór nad całą sferą naszego usposobienia, pobudek, myśli, słów, czynów, otoczenia i wpływów działających na nas i przez nas. Ponieważ jeżeli dozwolimy tylko trochę im lub jakimkolwiek z nich, albo części jakiegokolwiek z nich na przejście w sposób niestrzeżony, to może wyniknąć duchowa szkoda, która okaże się niebezpieczna i może być fatalna. Nie należy też zaprzestać pełnienia służby wartowniczej, aż nadejdzie zwolnienie ze służby — aż skończymy nasz bieg w tym życiu.

Nie tylko ogólne rozważania, ale także specjalne potrzeby wzywają nas do czuwania.

Chwała naszego Króla, Jehowy, znajduje się w niebezpieczeństwie w walce, którą mamy przywilej prowadzić. Tak samo honor Jezusa, Wodza naszego Zbawienia, jest w niej objęty. Wielkie wyniki, które są w niebezpieczeństwie dla każdego wartownika wzywają do tego. Ponieważ śpiący wartownik, jeżeli jest złapany, zostanie zabity lub pojmany przez chytrą wroga, albo wydany na śmierć, lub też w inny sposób srogo ukarany wyrokiem sądu wojennego, a więc taki nie otrzyma udziału w nagrodach zwycięstwa. Co więcej, nasi wrogowie są podstępni, zwodniczy, czujni, wytrwali i niebezpieczni, a więc nie mogą być wykryci i pokonani bez czuwania. Spanie na naszym posterunku naraża na niebezpieczeństwo również naszych towarzyszy, natomiast staranna straż zabezpiecza ich od niejednego niebezpieczeństwa. Pewna nagroda zwycięstwa wzywa nas do dobrego wykonania naszego działu jako wartownicy.

Słabość naszego ciała — naszego człowieczeństwa, z jego ludzkimi i upadłymi pragnieniami — jest przeciwna biegowi do podjęcia którego wzywa nas nasza wierność jako wartowników. Ona krzyczy o wygodę wobec surowości czuwania; prosi o sen wobec bezsenności naszego pełnienia służby wartowniczej; błaga o komfort wobec niewygody, jaką wymaga uwaga na nasze obowiązki strzeżenia. Te pragnienia ciała domagają się przeciwnego usposobienia do usposobienia Ducha — jakie okazuje nowe serce, umysł i wola — domagają się uznania w przeciwieństwie do pełnego i stałego czuwania. Tylko przez odpowiednie czwanie Duch w nas odnosi zwycięstwo, a ciało ponosi porażkę. Ci, którzy nie czuwają, niewątpliwie dostaną się i będą usidleni licznymi pokusami, które nas otaczają dzisiaj, podczas gdy czuwający zauważą je zbliżające się do nich i podejmą niezbędne kroki, aby je odeprzeć i pokonać.

MODLITWA RÓWNIEŻ KONIECZNOŚCIĄ

Czuwanie jednak jest niewystarczające. Regularna i specjalna modlitwa jest również konieczna. Czuwanie daje nam niezbędną znajomość i pobudza nas w naszym pełnieniu służby wartowniczej. Modlitwa zaś przynosi nam Boską pomoc nawet wśród zwykłych warunków: ale są również nadzwyczajne warunki, które zachodzą w naszym życiu stania na warcie, a które wymagają specjalnego wzmocnienia. O to wzmocnienie musimy prosić naszego wielkiego Wodza sprawującego Urząd. Zgodnie z tym, modlitwa i błaganie (czyli usilna prosząca modlitwa) muszą być dodane do czuwania. Nasz Pan, wiedząc o tym i dając tego przykład w Swojej godzinnej próbie w Gietsemane (Mat. 26:41), napomina wszystkich i każdego z osobna, by podobnie czynili, kiedy łączy on czuwanie z modlitwą, tak jak to jest zaznaczone w naszym tekście goła.

Chrześcijańska prośba jako modlitwa, jest to szczere pragnienie serca wyrażone słowami lub nie, a które wznosi się do Boga o dobre rzeczy w imieniu Jezusa. Chrześcijanin, który

stara się bojować dobry bój wiary o swoich władnych siłach bez względu na to, jak czujny by był, na pewno dozna porażki. Wódz naszego Zbawienia zapewnia nas, że Jego łaska jest wystarczająca dla nas — albowiem Jego siła, Jego moc uzupełnia nasze braki i tym sposobem uzupełnia to, czego nam brak, aby zwyciężyć (2 Kor. 12:9). Im więcej ufamy w Jego moc i o nią prosimy, bo ona nigdy nie zawodzi, tym więcej jesteśmy pewni zwycięstwa w naszym boju przeciwko światu, ciału i diabłu. Możemy więc powiedzieć z Ap. Pawłem: „Nader chętnie więc chlubić się będę, raczej z mych słabości, aby moc Chrystusowa spoczęła na mnie” (przekł. ang.; zob. również przekład S. Kowalskiego).

Musimy jednak prosić, jeżeli chcemy otrzymać (Mat. 7:7, 8; 21:22). Pan zapewnia nas, że „jeżeli we mnie mieszkać będziecie [przyszedłszy do Mnie przez pokutę, wiarę i poświęcenie, a więc dostawszy się pod Moje kierownictwo] i słowa moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam” (Jana 15:7). Co za wspaniała obietnica! Musimy jednak być pewni, że wypełniamy te dwa warunki, jeżeli chcemy otrzymać jej nagrodę. Mieszkając w Nim, w zgodzie z Jego wolą i upewniając się, że nie prosimy wbrew Jego pouczeniom podanym w Piśmie Św., mamy pełne zapewnienie wiary, iż nasze modlitwy będą wysłuchane. „Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała” (Jana 16:24). Niektórzy nie otrzymują, ponieważ nie proszą; inni zaś proszą, a nie otrzymują, bo źle proszą, aby to na rozkosze swoje obrócić — na swoje cielesne pragnienia (Jak. 4:2, 3). Powinniśmy być bardzo starannymi, by tylko prosić w zgodzie z wolą, celami, planami i zarządzeniami Bożymi. Musimy więc „wstrzymać się od cielesnych pożądlivości, które walczą przeciwko duszy” (1 Piotra 2:11).

W modlitwie znajduje się moc, ponieważ modlitwa jest łączącym ogniwem pomiędzy naszą słabością a Boską nieskończoną mocą, pomiędzy naszą potrzebą a Boskim obfitym zaopatrzeniem. Jezus daje nam wspaniałe zapewnienie w Ew. Mat. 7:11: „Jeżeli wy tedy będąc złymi [będąc niedoskonałymi z powodu upadłego stanu], umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym, czemu więcej Ojciec wasz, który jest w niebieszech, da rzeczy dobre tym, którzy go proszą?” Widzimy tutaj te same dwa warunki wymienione powyżej. Pierwsze, musimy być poświęceni Bogu i przebywać pod kierownictwem Jezusa, bo tylko ci, którzy oddali się Bogu i którzy mieszkają w Jezusie, mogą naprawdę nazywać Boga swoim Ojcem; drugie, powinniśmy tylko prosić o „dobre rzeczy” — o Boskiego świętego Ducha i o rzeczy w zgodzie z nim, rzeczy które Bogu podoba się nam udzielić (Łuk. 11:13). Jeżeli chcemy otrzymać Boskie błogosławieństwo, to musimy zachować się w miłości Bożej (Judy 21).

Możemy wiele rzeczy nauczyć się o modlitwie z nowoczesnej elektroniki. Ludzie mogą wysłać i otrzymywać wiadomości z ogromnej odległości, jeżeli ich instrumenty są odpowiednio nastrojone. W taki sposób astronauta,

k którzy w ciągu ostatnich lat zwiedzili Księżyc, wysłali wiadomości z Księżyca na Ziemię, ale tylko ci, których instrumenty były nastrojone w zgodzie z ich instrumentami, mogli słyszeć, co oni mieli do powiedzenia. Tak samo statki przestrzenne wysłaly wiadomości, a ludzie odebrali obrazy planet oddalonych o wiele milionów mil w przestrzeni, ponieważ instrumenty nadawcze i odbiorcze były odpowiednio nastrojone.

Podobnie, możemy zawsze dotrzeć do Boga, jeżeli modlimy się na Jego długości fali. Kiedy odmawiamy samolubne modlitwy, to nie jesteśmy w zgodzie z Nim. „Bóg jest Duch, a ci, którzy go chwalą powinni go chwalić w duchu i w prawdzie” (Jana 4:24). Tak samo „Bóg jest miłość”, a „kto nie miłuje, nie zna Boga”; ale „kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim” (1 Jana 4:8, 16). Przeto dzieci Boże, które miłują Boga z całego serca, duszy, umysłu i sił (Mar. 12:30), które w zupełnym poświęceniu się Mu, miłując Go ponad wszystko, są jedno w Duchu w Ojcu i w Synu, tak jak Ojciec i Syn są jedno (Jana 17:17-23) i które są prowadzone Słowem Bożym i są w zupełnej zgodzie z nim, nie będą prosić o jakąkolwiek rzecz przeciwną Słowu Bożemu lub woli Bożej objawionej w Słowie Bożym — one naprawdę mają nieskończone Źródło zaopatrzenia dla ich potrzeb i najcenniejsze pokrewieństwo z wielkim Bogiem wszechświata, Jehową zastępów oraz z jego jednorodnym Synem, Jezusem Chrystusem (1 Jana 1:3). „Albowiem Pan Bóg jest słońcem i tarczą: tuć łaski i chwały Pan udziela, i nie odmawia, co jest dobrego, tym, którzy chodzą w niewinności” (Psalm 84:12). Jeżeli jesteśmy w zgodzie z Bogiem i przychodzimy do Niego w imieniu Jezusa, to nasze modlitwy będą wysłuchane (Jana 15:16). „Bo ile jest obietnic Bożych, w nim są Tak i w nim są Amen, ku chwale Bożej” (2 Kor. 1:20).

SIEDEM RODZAJÓW MODLITWY

Nasze jednak modlitwy nie powinny być tylko prośbami. Modlitwa w jej szerszym znaczeniu obejmuje wzywianie, wychwalanie, dziękczynienie, wyznawanie, prośbę, społeczność i upewnienie. Mamy więc siedem rodzajów modlitwy lub siedem zarysów modlitwy. Żadnego z nich nie powinno się zaniedbywać.

Nasze modlitwy zazwyczaj zaczynają się „wzywaniem, którym wołamy do Boga lub do Jezusa. Zazwyczaj poświęceni powinni się modlić do Ojca, chociaż też jest właściwą rzeczą zwrócić się w modlitwie do naszego Pana Jezusa (2 Tes. 3:5; Obj. 22:20). Nasz Pan powiedział nam, jak modlić się do Boga. „Gdy się modlicie, mówcie: Ojciec nasz” (Mat. 6:9; Łuk. 11:2). To przyprowadza nas do czułości, do świadomości, naszego bardzo ścisłego pokrewieństwa z naszym Ojcem Niebiańskim, gdy w ten sposób odnosimy się do Niego. Co za cenne pokrewieństwo mamy z Nim!

Przypisywanie pochwały Bogu powinno również mieć wielką część w naszych modlitwach. Ona zapewnia Boga o naszej właściwej ocenie

dla Niego i naszej czci wobec Niego. Ona przyciąga nas bardzo blisko do Niego, gdy rozmyślamy o cudach Jego potężnej istoty, o Jego chwalebny charakterze i wspaniałych dziełach. Rozmyślanie o każdym przymiotcie Jego charakteru powiększa naszą ocenę dla Boga i dopomaga nam do odnowienia się na Jego podobieństwo (Rzym. 12:2; 2 Kor. 3:18; 4:6). „Chwalcie Pana; albowiem dobra rzecz jest, śpiewać Bogu naszemu; albowiem to wdzięczna i przystojna jest chwala” — odpowiednia i właściwa (Psalm 147:1). „Pan wielki jest i bardzo chwalebny, a wielkość Jego nie może być dościgniona” (Psalm 145:3).

Zanim jesteśmy we właściwej postawie proszenia Boga o dalsze łaski, to w pierw powinniśmy Mu podziękować za liczne błogosławieństwa już otrzymane. Dziękczynienie powinno stanowić wielką część naszych modlitw. „Przyjdźmy przed oblicze Jego z dziękczynieniem” (a nie z chwałą jak podaje Biblia polska; przekł. ang. Psalm 95:2; 100:4; 2 Kor. 9:11, 12). Opowiadanie mówi o pewnym człowieku, który miał sen. W nim aniołowie z nieba zostali wysłani, aby zebrać modlitwy z całego dnia. Aniołowie ci wrócili z ziemi i przedstawili modlitwy te przed tronem. Znajdowały się tam niezliczone koszyki pełne prośb. Gdy ich zapytano: Gdzie są dziękczynienia?, to jeden tylko anioł podszedł z koszykiem wypełnionym do połowy. Od tego czasu człowiek ten powiększył swoje dziękczynienia w proporcji do swoich prośb. „We wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem żądności wasze niech będą znajome u Boga” (Filip. 4:6). Przeto „ofiarujmy Bogu dziękczynienie (a nie chwałę, jak podaje Biblia polska) i oddajmy Najwyższemu śluby nasze”; „w modlitwach trwajcie, czując w nich z dziękowaniem” (Psalm 50:14; Kol. 4:2).

Wyznawanie w modlitwie jest nader ważne — w rzeczywistości jest ono podstawą naszej społeczności z Bogiem. Bóg jest sprawiedliwy i święty, i dlatego nie może mieć społeczności z grzechem, ani nie może patrzeć na niego z uznaniem (Abak. 1:13). Co więc powinniśmy uczynić zważywszy, że w naszym upadłym stanie nikt nie może słusznie powiedzieć, iż jest bez grzechu (1 Jana 1:8, 10)? Pokutując za grzech powinniśmy przyjść do Boga, prosząc Go o przebaczenie w imieniu Jezusa Chrystusa (Jana 14:13, 14; 16: 23-27), który „umarł za grzechy nasze” (1 Kor. 15:3; Gal. 1:4; 1 Piotra 2:24; 1 Jana 2:2). „Jeśli byśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1:9). Gdy tylko przychodzimy do Boga przez wiarę w Chrystusie i wyznajemy nasze grzechy, są one nam wybaczone. Przeto ci, którzy mówią, że nie mają żadnych grzechów lub wad i którzy nie przychodzą do Boga przez wiarę w Chrystusa, aby otrzymać przebaczenie, są wielce obciążeni grzechami nieskreślonymi, niewybaczonymi i oskarżającymi ich. Z tego więc powodu tracą oni (przynajmniej w dużej mierze) społeczność z Ojcem Niebiańskim i Panem Jezusem, i zaniedbują kroczyć

po „ścieżkach sprawiedliwości” (Psalm 23:3). „Kto pokrywa przestępstwa swe, nie poszczęści mu się; ale kto je wyznaje i opuszcza, miłosierdzia dostąpi” (Przyp. 28:13). Jak więc ważną jest modlitwa wyznająca grzechy!

Spółeczność z Ojcem i z Synem jest bardzo cenną formą modlitwy (1 Jana 1:3; 2 Jana 3). Mamy „spółeczność” (po grecku *koinonia* - *spółka, uczestnictwo, społeczność*) z Nimi w naszych wspólnych interesach, w naszej jedności Ducha z Nimi (Jana 17:21-23), w naszym szczęśliwym pokrewieństwie z Nimi, w naszym otrzymywaniu licznych błogosławieństw od Nich i w naszych duchowych stosunkach z Nimi. Kim my jesteśmy, że Bóg ma dać nam w ten sposób przywilej przez Chrystusa utrzymywania takiej nadprzyrodzonej społeczności z Nim, wielkim Stwórcą niebios i ziemi? I pomyśleć, że On przez Chrystusa daje nam życie wieczne i możemy Go nazywać „Naszym Ojcem” i korzystać z Jego Ojcowskiej opieki! Jak łaskawie i miło zaprasza On nas do zbliżenia się do Niego zapewniając nas, że On też zbliży się do nas! Jednak musimy przyjść z czystym sercem i czystymi rękami (Psalm 24:3-5; Jak. 4:8).

Nasze modlitwy upewnienia są również niezbędne i cenne dla nas. W nich przypominamy sobie o Boskich cennych obietnicach nam uczynionych, gdy domagamy się ich naszą wiarą. Jeżeli w naszych modlitwach nie posiadalibyśmy upewnienia, to byłyby one wprawdzie puste — nie modliliibyśmy się w wierze, wiarą. Ale mając „kapłana wielkiego nad domem Bożym, przystąpmyż z prawdziwym sercem w zupełnym upewnieniu wiary, mając oczyszczone serca od sumienia złego, i omyte ciało wodą czystą” — „oczyszcisz omoczeniem wody przez słowo” (Żyd. 10:21-23; Efez. 5:26; przekł. ang.).

Jezus dał nam wspaniały przykład potrzeby i mocy modlitwy, a Jego modlitwy ilustrują jej różne formy z wyjątkiem wyznawania grzechów, ponieważ On nie miał żadnych grzechów do wyznania. Jednak w Swoich modlitwach wyznał On Swoją zależność od Boga. Wszystkie siedem form modlitwy niekoniecznie występują w jednej modlitwie. Na przykład, tylko wzywianie, dziękczynienie i upewnienie zachodzą w modlitwie Jezusa podanej „w Ew. Mat. 11:25, 26; ponieważ tutaj On dziękuje Bogu w upewnieniu, iż Boski plan jest zrozumiany tylko przez pokornych i cichych, a nie przez mądrych w ich własnej ocenie — przez pysznych i upornych. Przy grobie Łazarza (Jana 11:41, 42) widzimy tylko te trzy składniki, chociaż ta modlitwa pokazuje, że Jezus uprzednio prosił Boga o wzbudzenie Łazarza. W Jego modlitwie zaś, jako Najwyższego Kapłana, podanej w Ew. Jana 17, chociaż znajdujemy wzywianie, prośbę i upewnienie, to jednak większa jej część stanowi społeczność z Bogiem. We wszystkich modlitwach Jezusa znajduje się duch poddania, który szczególnie widzimy w Jego modlitwach w Gietsemane. Jedność w duchu z Bogiem sprawiała, że było to rzeczą całkiem naturalną i stosowną dla Jezusa modlić się. Możemy być

pewni, że Jezus modlił się regularnie rano i wieczór, przy posiłkach i w każdym innym stosownym czasie, ponieważ Jego szczerze pragnienia serca zawsze wznosiły się do Boga. Gdy zostały one wezwane, to wyrażały się słowami prywatnie i publicznie w sposób właściwy Bogu i Chrystusowi.

PRZYJŚCIE NASZEGO PANA

Niektórzy mogą zarzucić nam, że połączyliśmy napomnienie czuwania i modlenia się z oświadczeniem „jeszcze bardzo, bardzo małowzrostko, a oto ten, który ma przyjść, przyjdzie, a nie omieszka” zważywszy, że Jezus już przyszedł. Jest prawdą, że Jezus przyszedł, przybył w roku 1874, na początku Swojej Wtórej Obecności, która obejmuje okres 1000 lat począwszy od r. 1874. Powinniśmy jednak zachować w pamięci, że słowo przyjść w jego różnych formach, jest użyte w Piśmie Św. celem zaznaczenia postępowania naszego Pana, aby dokonać różnych określonych czynności; słowo to jest użyte także w związku z różnymi okresami Jego Wtórej Obecności. W dodatku więc do użycia tego słowa celem zaznaczenia postępowania Jezusa, co się tyczy pierwszej czynności Jego Wtórej Obecności, tzn. zaznaczenia jej początku w r. 1874 (Dz. Ap. 1:11), słowo to jest również użyte do oznaczenia późniejszej czynności Jezusa, w którą On wszedł w czasie Swojej Wtórej Obecności, mianowicie Jego czynności wyzwolenia śpiących świętych w r. 1878 i reszty świętych potem („przyjdzie i zbawi was” - Iz. 35:4). Ono też jest użyte w tym samym znaczeniu w Ew. Mat. 25:10, „*przyszedł* oblubieniec”. *Przyjście* to rozciągało się przez okres począwszy od r. 1878 aż do chwili, gdy ostatni członek Małego Stadka przeszedł poza zasłonę (1 Tes. 4:16, 17).

O innych czynnościach naszego Pana następujących po Jego początkowym przybyciu, Pismo Św. mówi jako o Jego *przyjściu*, np. Jego czynność postępowania w sprowadzaniu ucisków na Babilon począwszy od r. 1878 („*przychodzącego* na obłokach niebieskich” — Mat. 26:64; Obj. 1:7); Jego czynność karania przesiewaczy począwszy od r. 1878, kiedy On „*idzie z świętymi tysiącami swoimi, aby uczynił sąd*” (Judy 14, 15); Jego czynność w r. 1914 celem dokonania przemocą obalenia narodów (aż *przyjdzie* ten, co do niej ma prawo” — Ezech. 21:27); Jego czynność postępowania z Wielkim Gronem, począwszy od r. 1914 przez wyznawanie dobrowolnych grzechów Chrześcijaństwa nad Kozłem Azazela („*Idę* jako złodziej” — Obj. 16:15); Jego czynność postępowania w wyrzuceniu „złego sługi” z Małego Stadka („*przyjdzie... i odłączy go*” — Mat. 24:50, 51); i Jego czynność oraz świętych, aby ustanowić Królestwo po skończeniu się Wielkiego Ucisku („*i wstąpią* „*wybawiciele* na Syjon” — Abd.21).

Te użycia słowa *przyjść* (zob. również T.P. 1925, 27; '31, 47) dostatecznie dowodzą, że słowo to odnosi się do postępowania naszego Pana w każdej specjalnej czynności Jego Wtó-

rej Obecności, nawet przez długi czas po Jego pierwotnym przyjściu w r. 1874. W 1 Kor. 11:26 mamy powiedziane, że obchodząc Pamiątkową Wieczerzę Pańską pokazujemy Pańską śmierć „ażby przyszedł”. Nie przestaliśmy jednak obchodzić Jego śmierci poniesionej dla nas, kiedy przyszedł nasz Pan w r. 1874, ale nadal ją obchodzimy w miarę jak On przychodzi w następnych okresach Swojej Wtorej Obecności (zob. T.P. '42, 61; T.P. '63, 22, szp. 2).

Podobnie rozumiemy siłę słowa *przyjść*, które jest użyte do Żyd. 10:37, tak jak to pokazuje kontekst; ponieważ „ufność” i „cierpliwość” były potrzebne i próbowane nie tylko przed przyjściem naszego Pana w r. 1874, ale również szczególnie były one potrzebne i próbowane w wielkich przesiewaniach broni ku zabijaniu w Parousji i Epifanii, podczas których to okresów wielu przestało „żyć z wiary [włączając wierność; por. Abak. 2:4 — przekł. Rotherhama; T.P. '37, 2; '62, 125, szp. 1, par 5]” i „schronili się” (czyli cofnęły się, tak podaje Biblia ang.), tracąc w ten sposób łaskę Bożą nawet „ku zginieniu” (w. 38, 39).

Podczas Parousji nasz Pan przyszedł w specjalny sposób, otwierając jej pięć wezwań: „bardzo rano”, o trzeciej, o szóstej, o dziewiątej i o jedenastej godzinie (Mat. 20: 1-16; T.P. '34, 18-28), a nie zwlekał. Kiedy zaś Czasy Pogan (Łuk. 21:24) skończyły się w r. 1914, to nasz Pan był skory rozpocząć Swoje wielkie dzieło Epifanii — nie zwlekał On. Natomiast od r. 1914 Pan nie zwlekał z wejściem do Epifanii i objawieniem Epifanii *w jej okresach* (1 Tym. 6:14, 15; E. tom 4, 11, 12; T.P. '49, 14, szp. 2 u dołu i str. 16, szp. 2, ostat. par.). Pan nie zwlekał z wejściem do Swojej pracy i objawieniem jej różnych stadiów względem Wielkiego Grona, Młodocianych Godnych, Poświęconych Obozowców Epifanii, budowania Obozu Epifanicznego spośród usprawiedliwionych z wiary i trzymających się przymierza żydów, itd. Niewątpliwie, że „jeszcze bardzo, bardzo maluczko, a oto ten, który ma przyjść, przyjdzie [czyli przystąpi do wykonania różnych określonych czynności poprzedzających Jego przyjście w Jego panowaniu sprawiedliwości na ziemi i jako Pośrednik Nowego Przymierza], a nie omieszka [wszystko będzie wykonane punktualnie w Boskim właściwym czasie]”. „Jeszcze do pewnego czasu odłożone jest widzenie [w licznych jego szczegółach]... boć zapewne przyjdzie, a nie omieszka” (Abak. 2:3; T.P. '62, 123-125).

Jak ważną więc rzeczą jest, aby poświęcony lud Pański czuwał i modlił się w związku z każdym okresem tego czasu Epifanii, w miarę jak Pan wchodzi w wykonanie różnych określonych czynności w tym wielkim Czasie Ucisku! „Lecz wy, bracia! nie jesteście w ciemności, aby was on dzień [w jego różnych *czasach* i *okresach*] jako złodziej zachwyił” (1 Tes. 5:1—8).

Wielu dzisiaj z ludu Pańskiego gwałci swoje śluby poświęcenia, nie czuwa i nie modli się w zgodzie ze Słowem Bożym, dlatego „się obrażają o słowo, będąc nieposłuszni” (1 Piotra 2:8, przekł. ang.). Oni nie badają siebie starannie, czy są w wierze (2 Kor. 13:5). Wielu więc staje się słabymi i chorymi, a wielu innych śpi (1 Kor. 11:28—30). Niektórzy nienawidzą nauki i zarzucili Słowo Boże poza siebie (Psalm 50:17), dlatego kroczą w ciemności, co się tyczy przyjścia Pańskiego w Jego Wtorej Obecności i objawienia jej różnych zarysów. Odrzucając więc stosowne nauki Słowa Bożego w miarę jak Jezus je rozwija dla nas, gdy są one na czasie, stają się oni ślepi, co się tyczy „czasów i okresów”, np. odnośnie zamknięcia drzwi wejścia do Wysokiego Powołania, zakończenia się spładzania z Ducha, skończenia się Żniwa zęcia Małego Stadka, zupełnego zabrania Oblubienicy Chrystusowej, istnienia klasy Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii, czasu Epifanii (który rozpoczął się w r. 1914) i jego okresów, czasu Tysiąclecia Panowania Chrystusa i wielu innych ważnych prawd.

Naprawdę, potrzebujemy czuwać i modlić się nie tylko w odniesieniu do prawdziwej doktryny Słowa Bożego i naszego wyrozumienia jej oraz wierzenia w nią, ale również co się tyczy nas samych, naszego serca i naszego postępowania (Jana 4:24; 13; 17; 1 Tym. 4:16; Jak. 1:25). „I przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków, nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich, a to tym więcej, czym więcej widzicie, iż się on dzień przybliża” (Żyd. 10:24, 25).

Wszyscy mamy tylko krótki czas do życia, zanim przekroczymy próg obecnego życia. Potem będzie za późno dla Nowych Stworzeń do zrealizowania swego zbawienia z bojaźnią i ze drżeniem (Filip. 2:12), ponieważ każdy będzie musiał ostatecznie zapieczętować swój los. Tak samo będzie za późno dla oświeconych Duchem ale nie spłodzonych z Ducha poświęconych osób, by dostały się do klasy Młodocianych Godnych lub do Poświęconych Obozowców Epifanii, a przez to by uzyskały wielkie błogosławieństwa, które Bóg ma w zapasie dla tych klas.

Niech każdy więc weźmie nasz tekst godła do swego serca i niech poważnie czuwa oraz modli się, ponieważ Królestwo Boże jest już bliskie, a nasze wyzwolenie bardzo się zbliża (Łuk. 21:31, 28). „A wszystkiemu się koniec przybliży, przeto trzeźwymi bądźcie i czuły mi ku modlitwom” (1 Piotra 4:7, 8). Jako stosowną pieśń do naszego tekstu godła na rok 1972 podajemy nr 136. Spodziewamy się i modlimy się, aby nasz tekst godła na rok 1972 sprowadził dla nas wszystkich obfite błogosławieństwa, w miarę jak pilnie go będziemy praktykowali w naszych sercach i umysłach oraz w naszym codziennym postępowaniu.

CHRYSTUS — JEGO CIERPIENIA

(Dokończenie z T.P. '71, 95)

JEGO człowieczeństwo przywołuje na myśl dobroć Boga względem Niego w przeszłości od najwcześniejszych dni, gdy Bóg opatrnościowo opiekował się Nim przy Jego narodzeniu, troszczył się o Niego w Jego dzieciństwie dając Mu widoki pełne nadziei (w. 10). Było ono przedmiotem opieki Bożej, gdy było jeszcze płodem i gdy przychodziło na świat - nawet w tych czasach Pan był Jego Bogiem (w. 11). Teraz przy ukrzyżowaniu Jego ludzka natura błagała Boga, by się nie oddalał od niej, ponieważ była w momencie szczytowym Swej rozterki i tęskniła, by Bóg był po jej stronie skoro nikt z ludzi nie dawał jej pomocy (w. 12). Najpotężniejsi otaczali ją wrogością, naprawdę najpotężniejsi z nominalnego cielesnego Izraela, Sanhedryn, a szczególnie jego główni kapłani byli tymi, co ją oblegali (w. 13). Otwierali oni szeroko usta, aby ją zniszczyć, tak jak głodny lew otwiera swą paszczę, rycząc, aby pożreć swą ofiarę (w. 14). Odczuła ona, że jej władze i siły życiowe wylewały się jak woda, wylewająca się z naczynia. Kiedy krzyż z powodu swego ciężaru i ciężaru Jego ciała dotknął dna otworu, w którym stał, odczuła ona wstrząśnienie, które rozczepiło kości ramion, nóg i krzyża pacierzowego. Serce Jego, cierpiące paraliż, widoczny z faktu, że krew z wodą płynęła z Niego przy przebiciu Go dzidą, rozpuszczało się jak wosk na ogniu (w. 15). Gorączka towarzysząca ukrzyżowaniu pochłaniała siły Jego ludzkiej natury, pozostawiając ją jak rozbitą czerep naczynia garncarza. Straszliwe pragnienie sprawiało, iż język przysechł Mu do dziąseł. Człowieczeństwo Jego zdało sobie sprawę w tym czasie z tego, że choć służyło ono Bogu wiernie, Bóg je opuścił i pozwolił mu umrzeć (w. 16). Sekciarze pragnąc pożreć Jego ciało, otoczyli je; nawet niegodziwy Sanhedryn oblegał je. Oni przyczynili się do tego, że ręce Jego i stopy były przebite gwoździemi w czasie ukrzyżowania (w. 17). Każda z Jego kości, wyraźnie oddzielona od innej, bo były one rozczepione, taki powodowała ból, że można kości Jego uważać z powodu ich bólu za każdą będącą osobno. Cierpienia te były jeszcze pomnożone przez fakt, iż na męki Jego spoglądały wrogie oczy ludzi (w. 18). Jego nieliczne ziemskie posiadłości — Jego odzież — krzyżujący rozdzielili między sobą i rzucali kości, aby określić komu z czterech krzyżujących Go żołnierzy ma przypaść Jego szata (w. 19). Taki jest opis doświadczeń Jezusa na krzyżu jako człowieka. Z tego opisu widzimy, że Jego ludzka natura była bez grzechu pomimo straszliwych katuszy, które przechodził.

PSALM 22

Będzie użytecznym sparafrazować resztę Psalmu, w pierw podając jego podział: wiersze od 20 do 22 opisują doświadczenia Jezusa, jako Nowego Stworzenia w czasie Jego męki na krzyżu; wiersze 23—25 przedstawiają Jego

służbę w Wieku Ewangelii względem Kościoła; wiersze 26, 27 mówią o Jego służbie względem Kapłanów i Lewitów w Tysiącleciu, a w. 28-32 mówią o Jego służbie względem klasy restytucji. Jego Nowe Stworzenie pragnęło łaski Bożej na krzyżu i otrzymało ją, bo Bóg był jej oparciem i o Jego pomoc ono prosiło (w. 20). Jego Nowe Stworzenie modliło się o uwolnienie od ciężkiego błędu i od władzy sekciarstwa (w. 21). Prosiło ono, aby Bóg je uwolnił od mówczego narzędzia Szatana, Sanhedrynu, a specjalnie od jego najwyższych kapłanów, co Bóg mógł uczynić, skoro uwolnił je od władzy samego Szatana (w. 22). Poprzez cały Wiek Ewangelii Jezus objawiał względem Kościoła plan Boży na czasie, jako wyraz charakteru Bożego, co było oczywiście chwaleniem Boga (w. 23). Wzywał Jezus, aby Boga chwalił Kościół, jako Duchowy Jakub, czy Izrael, jako wielbiący Boga, głosząc Jego Słowo, jako to, które przyczynia się do chwały Boga i Jego gloryfikacji (w. 24). Powinni oni to czynić, bo Bóg wysoko ceni cierpienia Jezusa, jako zasługujące na skasowanie wyroku na Adama i kwalifikujące Go na miłosiernego i wiernego Najwyższego Kapłana, który w tym charakterze ma łaskę Boga i odpowiedź na Jego modlitwy (w. 25). Poprzez całe Tysiąclecie będzie Jezus przyczyniać się do chwały Boga, objawiając Małemu Stadku, Wielkiej Kompanii, Starożytnym i Młodocianym Godnym, jako kongregacji prawdy Tysiąclecia i przed nimi, jako wielbiącymi Boga, wypełni Swe obietnice wobec Boga wprowadzenia w życie Tysiącletnich zarysów Planu (w. 26). Te cztery klasy, które w tym życiu okazały się skłonne do nauki i dające się prowadzić, będą korzystać z błogosławieństw dla wybranych i będą bardzo szczęśliwe z tego powodu. Jako szukający Boga w tym życiu będą oni czcić Boga przez rozgłaszanie Jego Słowa w czasie Tysiąclecia i w tym życiu rozwiną takie charaktery, iż otrzymają życie wieczne (w. 27).

Cała ludzkość będąc nauczona Słowa i pamiętając Jego nauki i swe przeszłe doświadczenia ze złem, a także swe doświadczenia ze sprawiedliwością na jakiś czas zwróci się do Pana, a wszystkie rodziny ziemi przez jakiś czas będą Mu służyć (w. 28) a to dlatego, bo wówczas Królestwo będzie Pana naszego, a On będzie Władcą narodów (w. 29). Napełnieni miłością restytucjoniści wszędzie będą przyswajając sobie błogosławieństwo Prawdy i jej Ducha ze wszelkim błogosławieństwem restytucji towarzyszącym takiemu przyswajaniu; będą oni służyć Panu karmiąc tych, którzy są głodni chleba żywota, dając pić wodę żywota tym, którzy są jej spragnieni, przyodziewając szatą sprawiedliwości tych, którzy jej nie mają, dając chorym od grzechu lekarstwa wyciśnięte z liści drzewa żywota, modląc się o powrót umarłych z grobu i opiekując się nimi po ich powrocie aż do czasu, gdy oni będą mogli dać sobie radę sami. Wszyscy umarli powrócą z

grobów i poddadzą się władzy Chrystusa, tzn. ci, którzy z powodu klątwy nie mogli utrzymać się przy życiu, lecz podlegli procesowi śmierci, aż ta ich wprowadziła w stan śmierci (w. 30). Małe Stadko będzie specjalnie służyć Jehowie, jako ci, którzy będą Królami i Kapłanami Tysiąclecia, odsuwając na bok wszelki zarys przekleństwa i dokonywując zupełnej restytucji względem całej ludzkości. To Małe Stadko będzie specjalną rodziną Boga ciesząc się życiem na Boskim poziomie, jako Oblubienica Chrystusa i Współspadkobiercy (w. 31). Wezmą oni w Królestwie urzędy i będą wykonywać swą władzę, której skutkiem będzie rozpowszechnienie wobec całego świata ludzkości poprzez Prawdę Tysiąclecia, jej Ducha i Opatrzności, Boskiego charakteru, jako doskonałego w Jego mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości, doskonałego w jego połączeniu tych przymiotów, a także doskonałego w ich dominacji nad wszystkimi innymi przymiotami Boga, z których wszystkie są doskonałe. Dzięki temu postępowaniu przyczynią się oni do regeneracji w sprawiedliwości i życiu wszystkich skłonnych do posłuszeństwa i posłusznych z ludzkości. To jest rzecz, której właśnie dokona Bóg (w. 32). Nasze badanie Psalmu 22 pokazuje fakt, że po cierpieniach Chrystusa (w. 2—22) nastąpi Jego służba błogosławienia Wieku Ewangelii (23—25), potem Jego służba Tysiąclecia względem czterech wybranych klas (26, 27) oraz Jego i Kościoła tysiącletnia służba względem świata. Na tym zamykamy nasze rozważanie form cierpienia Jezusa.

Obecnie zastanowimy się nad duchem, w jakim Jezus znosił Swe cierpienia. Przede wszystkim powiemy, że duch, w jakim znosił On Swe cierpienia był duchem, który wyrażał w sposób doskonały każdą z wyższych pierwszorzędnych łask — wiarę, nadzieję, samokontrolę, cierpliwość, pobożność, braterską miłość i miłosierdzie, każda z nich w harmonii z sobą i każda w harmonii z sześcioma innymi i w tej harmonii dominując nad inne Jego łaski. Życie Jego było zaprawdę życiem wiary, gdy chodzi o Boga i Jego własną osobę, charakter, słowo i pracę. Jest to szczególnie widoczne, gdy zważymy misję badania, służby, życia i znoszenia cierpień, które starał się On przeprowadzić i przeprowadził w życiu; misję, którą we wszystkich jej szczegółach poznał w czasie Swego 40-dniowego pobytu na puszcy. Jeśli istniał ktoś, kto szedł drogą wiary, to był nim Jezus; był On bowiem pionierem Wysokiego Powołania — Poprzednikiem tych wszystkich, którzy poszli za Nim. Na każdym zakręcie drogi znajdował On nowy aspekt życia wiary który otwierał się przed Nim, On zaś wstępował nań i przechodził go z pełną ufnością. Każdy krok na wąskiej ścieżce, każda forma Jego cierpienia bez względu na to, czy to było fizyczne wyczerpanie, umysłowy smutek czy fizyczny ból, to każde doświadczenie każdej z tych trzech form Jego cierpienia wymagało od Niego praktykowania wiary zarówno, jako umysłowego ocenienia jak i ufności serca. Nadzieja również była cechą charakteryzującą Jego cierpienia. W każdej formie cierpienia pragnął

On i spodziewał się podobać się Bogu, zdobyć Kościół jako Swą Oblubienicę, odkupić świat i stać się godnym chwały następującej po cierpieniu. Z pewnością musiał On w każdym momencie Swego postępowania ujawniać samokontrolę; był On bowiem stale otoczony takimi okolicznościami, które wymagały, by panował nad Sobą, chcąc dobrze czynić, jeśli miał wyjść z tego zwycięzcą. Jeszcze więcej musiał On okazywać cierpliwości, czyli tej zalety, której sferą działania są okoliczności najeżone przeszkodami, trudnościami i cierpieniami. Musiał On znosić opór i sprzeciwianie się grzeszników i to pomimo Jego fizycznego cierpienia, umysłowego smutku i fizycznego gwałtu. Wytrwał On w Swym czynieniu dobrze pomimo związanych z tym trudności, które On znosił pogodnie - a to właśnie Biblia nazywa cierpliwością.

Pobożność jeszcze więcej charakteryzowała tego ducha, w którym znosił On Swe cierpienia; pobożność bowiem jest obowiązkową miłością względem Boga z całego serca, myśli, duszy i siły; powiedziane zaś jest wyraźnie, że wysłuchany został On w Swych modlitwach w Gietsemane z powodu Swjej pobożności (do Żydów 5:7, przekład Diaglotta, w tekście polskim jest podane słowo „uczciwość”). Bóg był dla Niego wszystkim we wszystkim. Boga On uznawał jako pierwszego we wszystkich rzeczach (Psalm 16:8). Wszystko, co On dokonał lub czego nie robił, było przez Niego dokonane lub pozostawione częściowo ze względu na Jego pobożność. Każdy czyn, którego On dokonał był dopełniony przez Niego z pełnej miłości do Boga; każde cierpienie jakie znosił, znosił je częściowo z powodu wszystko przenikającej obowiązkowej miłości do Boga. Redukował On wszystkie Swe działania i cierpienia do terminów lojalności względem Boga, najpierw do tej formy lojalności, która jest zbudowana, wpływa i harmonizuje z najwyższą miłością obowiązkową do Boga; a potem do tej formy lojalności, która się buduje, wpływa i harmonizuje z najwyższą bezinteresowną miłością do Boga. Ta pobożność w części przenikała i napełniała każdy motyw, sposób i ducha, którego miały Jego cierpienia. Braterska miłość odegrała częściowo rolę w duchu, w jakim On cierpiał. Dzięki Jego karnacji, przez którą stał się ciałem z naszego ciała, kością z kości naszych i krwią z krwi naszej, Jego obowiązkowa miłość względem bliźnich współpracowała z Jego innymi wyższymi pierwszorzędnymi łaskami, napełniając Duchem Pańskim Jego cierpienia. Braterska miłość nie była najważniejszą pobudką w tym, gdyż obowiązkowa najwyższa miłość i bezinteresowna miłość względem Boga były najwyższym motywem, lecz współdziałała w tym z nimi; nie była to bowiem obowiązkowa miłość Jego względem bliźniego, która skłoniła Go do poświęcenia się na cierpienia i śmierć, jednak nie wypoczywała ona całkowicie, lecz odgrywała w tym podległą rolę. Ona sprawiała, iż miał On bratnie uczucie dla biednej, potępionej z powodu grzechu i straconej ludzkości.

Łaską, która ponad wszystkie inne charakte-

ryzowała Jego ducha cierpień, była bezinteresowna miłość, dobra wola, która oparta na upodobaniu w dobrych zasadach - w zgodzie z Prawdą i jej duchem - raduje się i jest w społecznej jedności z tymi, którzy są w harmonii z dobrymi zasadami, współczuje z tymi, którzy nie są w tej harmonii lub są traktowani w przeciwieństwie do dobrych zasad i z powodu tego upodobania jedności i współczucia jest gotowa oddać życie, by popierać te dobre zasady w błogosławieniu innych. Przede wszystkim, jako wyraz bezinteresownej miłości oddał On ją Bogu w jej radości, jedności, sympatii i ofierze; Bóg bowiem był najważniejszym przedmiotem Jego miłości. Następnie oddał On ją dla braci w jej radości, jedności, sympatii i ofierze. Oddał On im tę formę sympatii, która współczuła z nimi w złym traktowaniu, jakiego doznali i współczuła za nich w ich błędach, winach i brakach - przy tym ta ostatnia forma sympatii była taka, że z oczywistych powodów nie oddał On jej Bogu. Z powodu takiego upodobania, jedności i sympatii ofiarował On się za nich na śmierć. Trzecim przedmiotem Jego bezinteresownej miłości była ludzkość w ogólności. Tym ludziom dał On w tej mierze Swą ocenę, na jaką pozwalały resztki obrazu Boga w nich, które przeżyły zniszczenie dokonane przez upadek, jak np. wiara setnika i kobiety syryjsko-fenickiej. Głównym jednak motywem Jego bezinteresownej miłości względem nich była Jego litość dla nich z powodu ich fizycznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej degradacji i straszliwego złego traktowania ich przez upadłych aniołów i upadłych ludzi. Z wszelką pewnością niszczące skutki przekleństwa na nich wywołały w Nim najgłębszą sympatię i częściowo charakteryzowały Jego ducha, w jakim znosił Swoje cierpienia. Wszystko to pobudzało Go do tego, iż poddał się On cierpieniom w ofierze dla ich dobra. Także bezinteresowna miłość do Jego wrogów, przyjmując głównie formę litości i ofiary, była cechą ducha, w którym cierpiał zło. Jego miłość do prawdy, sprawiedliwości i świętobliwości oraz Jego nienawiść błędowi, grzechowi i bezbożności współpracowały stanowić ducha, w którym cierpiał. Te wyższe pierwszorzędne łaski, dominując nad inne łaski - niższe pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne - sprawiały, że te inne łaski działały stosownie do wymagań okoliczności jako składniki ducha Jego cierpień. Tak więc duch, w którym On cierpiał był doskonały.

Cel dla którego On cierpiał, był wielostronny. Po pierwsze postanowił On służyć, podobać się i gloryfikować Boga. Poświęciwszy wszystko Bogu, zamierzył On, by wszystko co miał służyło Bogu, a czego dokonał służąc sprawie Bożej prawdy, sprawiedliwości i świętobliwości - posuwając naprzód Boski Plan Wieków. Służba tej sprawie była radością dla Jego duszy, bo dążył On do podobania się Bogu. Ostatecznie zaś poprzez taką służbę i podobanie się Bogu dążył On do gloryfikacji Boga, którego plan, jako łączący w sobie doskonałą mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość ma doprowadzić do zbawienia czterech wybranych klas, poku-

tujących upadłych aniołów, posłusznych Żydów i pogan - razem 7 klas - wykonanie tego przyczyni się do możliwie największej chwały Boga. Tak więc skierowane ku Bogu cierpienia Jezusa miały najszlachetniejsze i najwznioślejsze cele. Drugim celem Jego cierpień było odkupienie Kościoła, aby uczynić go Jego Współdziedzicem i Oblubienicą w Boskiej naturze. Trzecim celem Jego cierpień było odkupienie trzech innych wybranych klas: Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych - aby uczynić ich Jego i Kościoła towarzyszami w nagrodach, zaszczytach, pracach i dziedzictwach Tysiąclecia i po Tysiącleciu. Czwarty cel Jego cierpienia to odkupienie świata z Adamowej klątwy i ofiarowanie ludziom przy sprzyjających okolicznościach błogosławieństw restytucji Tysiąclecia i nagrodzenie wiernych wśród nich wiecznotrwałym, doskonałym życiem ludzkim na ziemi w czasie po Tysiącleciu. Piątym celem Jego cierpienia było danie upadłym aniołom możliwości pojednania się z Bogiem i doprowadzenie do tego pojednania tych z nich, którzy się poprawią. Szóstym celem Jego cierpienia było umieszczenie Go w takiej pozycji, w której będzie mógł On zniszczyć wszelkie zło i wszelkie niepoprawne bezbożne istoty. Siódmym celem Jego cierpienia było doprowadzenie do takiego stanu rzeczy, że prawda, sprawiedliwość i świętobliwość będą wiecznie przeważać we wszystkich Boskich wszechświatach. Na najwyższą chwałę zasługuje Jego siedem celów, dla których podjął się On cierpieć.

Jeszcze słowo o wynikach Jego cierpień. Pierwszy z nich, to skutek tych cierpień na Niego Samego, który był podwójny. Przede wszystkim doprowadziły one Jego człowieczeństwo do stanu, w którym już go więcej nie potrzebował do Swego własnego użytku, a to sprawiło, że było ono gotowe, jako rzecz wartościowa do odkupienia Adama i jego rasy; Jego bowiem cierpienia dopełniając Jego śmierci jako doskonałej ludzkiej istoty, uczyniły jej zasługę całkiem dostateczną do okupu Adama i rasy ludzkiej w nim. Po drugie, cierpienia te rozwinęły w Nim pewne łaski, których kultywowanie w stworzeniach Bożych jest nieodstępne od cierpień. Wszystkie Jego łaski uzyskały swą doskonałość poprzez Jego cierpienia (Psalm 45:9); łaski jednak, które specjalnie potrzebują cierpień dla swego rozwoju są to: wiara, sympatia, miłosierdzie, cierpliwość i wierność (Żyd. 2:10, 17, 18; 4:15; 5:7-9; 1 Piotra 1:7). Te łaski z resztą wyższych pierwszorzędnych łask specjalnie czyniły Go zdolnym do Jego służby dla wybranych i nie wybranych, jak również dla upadłych aniołów. Stąd widzimy, że Jego cierpienia miały dla Niego znaczenie wychowawcze, przygotowując Go do Jego przyszłej pracy, zaszczytu, urzędu i dziedzictwa. Inne skutki Jego cierpień były na korzyść innych: Bóg uzyskał w Nim poprzez nie i z nich odpowiedniego Namiestnika; Kościół właściwą Głowę itd.; inne wybrane klasy odpowiedniego Wodza itd.; świat i upadli aniołowie odpowiedniego Odkupiciela. Ewentualnym ich rezultatem będzie Jego skuteczne

przeprowadzenie Boskich planów i celów nie tylko dla aniołów i potomków Adama, lecz i dla nowych rodzajów istot, które Bóg zamierza doprowadzić do doskonałości na planetach wszechświata przez Chrystusa jako Jego wieczne dzieło, w którym będą mieli zaszczyt brać udział wybrani spośród ludzkości i spośród

aniołów. Nieskończenie owocne będą więc rezultaty cierpienia Jezusa na chwałę Boga i dla błogosławienia innych. Chwalmy Boga, źródło tych cudów oraz Jezusa, ich Sprawcę (Obj. 5:12, 13) i ufajmy, miłujmy oraz słuchajmy Ich za te cuda, wykonując naszą rozsądną służbę!

OFIARY KSIĄŻĄT WIEKU EWANGELII

(4 Moj. 7:1—29)

(Popr. wg E. tomu 8, roz. 4 przedruk z T.P. '33, 51)

JEDNYM z najdłuższych rozdziałów w Biblii jest 7-my rozdział 4 ks. Mojżeszowej, który pragniemy wyjaśnić w tym i następnych artykułach. (Artykuły te będą mieć ten sam tytuł „Ofiary Książąt Wieku Ewangelii”, lecz w każdym z nich będą wyjaśniane inne kolejne wiersze Pisma Św. dotyczące tego przedmiotu. Jednak numeracja paragrafów w każdym artykule zaczynać się będzie od par. 1 - przyp. redakcji polskiej). Wykazaliśmy już w sposób ogólny kogo przedstawia dwunastu książąt Izraela, tzn. tych, którzy zamienili dwanaście ruchów Małego Stadka na dwanaście denominacji chrześcijaństwa. Dlatego ogólnie biorąc, sekciarscy wodzowie są pozafiguralnymi książętami z 4 Moj. roz. 1 i 7. Lecz dalsze nasze badanie Pan pobłogosławił Swą oświecającą łaską, uzdalniając nas do bardziej dokładnego zrozumienia jakiego rodzaju osobami są ci pozafiguralni książęta. Ze względu na to, co jest powiedziane o nich w 4 Moj. 7, że każdy z nich przyproceedzał kozła z kóz *na ofiarę za grzech* (wiersze 16,22,28 itd.) wnioskujemy, (1) że byli oni z takich osób, które należały do klasy Chrystusowej i (2) że byli z takich osób, które utraciły swoje korony, dla którego to powodu w 4 Moj. 1 są odróżnieni od Aarona przedstawiającego klasę Chrystusową.

(2) Ale ktoś może zapytać: Jeżeli ci książęta byli z osób, które utraciły swoje korony, jak mogli być oni reprezentowani jako uczestnicy w ofierze za grzech w Wieku Ewangelii? Na pytanie to odpowiadamy następująco: Wszystkie Nowe Stworzenia, tak te, które zatrzymały swoje korony (Małe Stadko), jak i te, które je utraciły (Wielkie Grono), były razem w pozafiguralnej Świątyni, reprezentowane w obrazie Przybytku jako część kapłaństwa, aż do czasu czynności z Wielkim Gronem, tj. do roku 1917, gdyż dotąd nie było powodu odłączania ich od klasy zatrzymującej korony, a dopiero od tego czasu Nowe Stworzenia, które utraciły swoje korony, zaczęły być usuwane z pozafiguralnej Świątyni. Tylko wtedy gdy jest jakiś specjalny powód by odróżnić ich od kapłaństwa i przedstawić ich jako usuniętych z pozafiguralnej Świątyni, są oni przedstawieni przez inne osoby a nie kapłaństwo, tak jak to jest uczynione w tym rozdziale z dwunastoma książętami. Przypominamy jak nasz Pastor często zwracał uwagę na fakt, że za jego życia nie było jeszcze Wielkiego Grona, jako klasy i że wszystkie Nowe Stworzenia były w Świątyni, jako część pozafiguralnego Aarona. Pozafigural-

ralne nauki tego rozdziału o dwunastu książętach Wieku Ewangelii przyproceedzających pozafiguralnego kozła z kóz na ofiarę za grzech dowodzą, że myśl naszego Pastora odnosząca się do tego punktu była i jest właściwą. Dlaczego? Ponieważ podczas Wieku Ewangelii Kozioł Pański i ten, który później stał się Kozłem Azazela, są figuralnie nazwane kozłami z kóz na ofiarę za grzech (3 Moj. 16:5); podczas gdy z punktu widzenia skończonego obrazu, tylko Kozioł Pański był aktualnie zupełnie ofiarowany jako ofiara za grzech. Przeto przed rokiem 1917 wszyscy utracjusze koron brali udział w ofiarowaniu go i jako Nowe Stworzenia byli częścią pozafiguralnego Aarona, który sam ofiarowuje Kozła Pańskiego. Z tego widzimy, że utracjusze koron byli częścią pozafiguralnego Aarona, aż dopiero począwszy od roku 1917 zaczęli być wyrzucani z pozafiguralnej Świątyni jako Nowe Stworzenia na pozafiguralny Dziedziniec, podczas gdy ich człowieczeństwo było wyprowadzane z Dziedzińca i oddawane człowiekowi na to obranemu. Zgodnie z tym, patrząc z punktu widzenia obrazu Wieku Ewangelii dostrzegamy, że dwunastu książąt w przyproceedzeniu kozłów z kóz na ofiarę za grzech przedstawiają: (1) osoby Wieku Ewangelii, (2) tych, którzy uczestniczą w ofierze za grzech, (3) tych, którzy są uważani jako odrębni od klasy Chrystusowej i (4) tych, którzy są Nowymi Stworzeniami, ponieważ tylko tacy przynoszą ofiarę za grzech. Innymi słowy, dwunastu książąt Wieku Ewangelii przedstawia dwanaście grup pewnych osób, które utraciły swoje korony i są aktualnymi członkami Wielkiego Grona, a które z powodu błędnego nauczania zamieniły ruchy Małego Stadka w sekciarskie denominacje.

(3) Kilka figuralnych i pozafiguralnych ilustracji dopomoże nam do lepszego zrozumienia tej myśli. Zwracaliśmy już uwagę na fakt, że gdy Abraham i Lot działali razem w jakiejś biblijnej transakcji, pierwszy reprezentował Małe Stadko, a drugi Wielkie Grono. Przypominamy, że pasterze Abrahama i Lota kłócący się między sobą, byli powodem rozłączenia pomiędzy ich panami (1 Moj. 13:5—12). Pasterze Abrahama przedstawiają nauczycieli Małego Stadka, a pasterze Lota — nauczycieli Wielkiego Grona. Ich kłótnia przedstawia spory o Prawdę między nauczycielami Małego Stadka i Wielkiego Grona. Podobnie Izaak przedstawia Małe Stadko a Filistyni—sekciarzy (1 Moj. 26:14—21). Pasterze Izaaka także

kłócili się z pasterzami filistyńskimi. To przedstawia, że nauczyciele Małego Stadka i sekciarscy wodzowie, którzy byli głównie członkami Wielkiego Grona, mieli mieć spory o Prawdę. Tak jak z powodu kłótni pasterze Abrahama i Izaaka pozostawili pastwiska pasterzom Lota i filistyńskim, tak i spory były powodem skażenia błędem ruchów Małego Stadka i zamieniania ich na sekty. Bardzo wiele faktów z historii kościelnej miało swoje pozafiguralne wypełnienie, co też pokażemy podając niektóre znane przykłady historyczne. Ariusz - nauczyciel Małego Stadka — ze swymi współpracownikami i Atanazjusz - nauczyciel Wielkiego Grona - ze swymi współpracownikami, prowadzili spory o doktrynę osoby Chrystusa i Jego pokrewieństwo do Ojca, a wynikiem tych sporów było znaczne wysunięcie sekciarstwa grecko-katolickiego z nauką o Trójcy. Berengar z Tours - nauczyciel Małego Stadka - i jego współpracownicy oraz Lanfranc - nauczyciel Wielkiego Grona - wraz ze swymi współpracownikami, prowadzili spór o Wieczerzę Pańską, którego wynikiem było wystąpienie sekciarstwa rzymsko-katolickiego z nauką o przeistoczeniu. Trochę później Abelard - nauczyciel Małego Stadka - wraz ze współpracownikami i Bernard - nauczyciel Wielkiego Grona — ze swymi współpracownikami, prowadzili spór o pokrewieństwo wiary i wiedzy, a w wyniku tego rzymski katolicyzm pobudzał do głębszego sekciarstwa i zabobonnej wiary, jako odrębnej od wiary inteligentnej. W każdym przypadku pasterze Małego Stadka byli zmuszeni cofać się, a pasterze Wielkiego Grona otrzymywali to, co — jak im się zdawało — było nagrodą ich walki: Abraham i jego pasterze mieli skaliste wyżyny, Lot i jego pasterze mieli zielone równiny — albowiem Lot rozbił namiot aż do Sodomy; pasterze Izaaka pozostawili także studnie Hesek [zwada] i Sydna [nienawiść] pasterzom filistyńskim. Tak w tych obrazach, jak i w 4 Moj. roz. 1 i 7, osoby reprezentujące nauczycieli Wielkiego Grona nie są załączone między pasterzy Abrahama i Izaaka, lecz do tych drugich pasterzy. Jest tak dlatego, aby można było zauważyć różnicę między nimi. Gdyby nie ten cel, to nie czyniono by odróżnienia; podobnie i w figurze Aarona, gdy nie było potrzeba wykazywania różnicy wówczas zarówno ci, którzy zatrzymali swoje korony, jak i ci, którzy je utracili, byli reprezentowani w Aaronie.

(4) Omawiając ten punkt chcemy skorygować myśli, jakie podaliśmy o Kalwinie, Menno i Socinusz (T.P. `27, 10, par. 7), że oni byli członkami Małego Stadka pod figurami Jakóba i Aarona, a nie pod figurą dwunastu książąt. To było pomyłką, ponieważ każdy z nich pomagał w zamienianiu swojej denominacji w sektę. I tak: Kalwin zamienił sekciarstwem ruch Zwingliego na Kościół Prezbiteriański; Menno zamienił ruch Hubmajera na Kościół Baptystyczny; a Socinus zamienił ruch Serwetusa na Kościół Unitariański. A zatem ci trzej wodzowie są przedstawieni w trzech z dwunastu książąt Izraela, a nie w Jakóbie spładzającym swoich synów ani też w Aaronie

liczącym Izraela. Dlatego musimy myśleć o nich co najwyżej jako o członkach Wielkiego Grona, a w przypadku Socinusa, który się nawet zaparł okupu, należy wątpić, czy jest on nawet w Wielkim Gronie.

(5) Powyżej podaliśmy powody naszego wierzenia, że pewne jednostki z Nowych Stworzeń (aktualne jednostki Wielkiego Grona) znajdujące się w dwunastu grupach, są pozafigurami dwunastu książąt z dwunastu pokoleń Izraela określonych w 4 Moj, roz. 1 i 7. Przeważają ofiary dwunastu książąt określonych w 4 Moj. 7, są rzeczami ofiarowanymi Panu przez te dwanaście grup wodzów Wielkiego Grona, jedna grupa na każdą z dwunastu denominacji chrześcijaństwa. Mając przed sobą takie przedwstępne wytłumaczenie pewnych punktów, przystępujemy teraz do omawiania szczegółów podanych w tym długim i interesującym rozdziale pamiętając, że nie badamy Epifanii ani Tysiąclecia, ale pozafigury Wieku Ewangelii.

(6) Przypominamy, że zastosowaliśmy w. 1 do Epifanii (T.P. `27, 79, par. 24), a dowodem właściwego zastosowania jest to, że zanim wozy epifaniczne miały być dane Lewitom Epifanii, całe Małe Stadko miało być popięczętowane na czołach, bo wyrażenie: „w dzień, którego *dokończył* Mojżesz, a *wystawił przybytek* ... ofiarowały książęta” itd., służy za dowód właściwego zastosowania. Ale ten fakt nasuwa kilka pytań: (1) Jeżeli dzień tego wiersza jest Epifanią, to jak ustęp ten może być zastosowany do Wieku Ewangelii? (2) A jeżeli jest zastosowany do Wieku Ewangelii, to w jaki sposób wyrażenie: „*dokończył* ... i *wystawił przybytek*” może się odnosić do Wieku Ewangelii, który poprzedza Epifanię? Ze względu na wyżej przytoczony dowód, rzecz naturalna, oba te pytania nasuwają się na myśl; ale oba ulegają zadowalającym odpowiedziom zgodnym z naszą wyżej podaną myślą. W odpowiedzi na pierwsze pytanie odpowiedzielibyśmy, że tak jak nasze poprzednie badania 4 Moj. roz. 1—6 i 26 wykazały, iż rzeczy tam badane mają potrójne zastosowanie — do dnia Wieku Ewangelii, do dnia Epifanii i do dnia Tysiąclecia — tak też tę samą zasadę należy stosować do reszty 4 Moj., ponieważ księga ta jest figuralną historią tych trzech okresów. Figura przybytku wymaga, ażeby te trzy zastosowania były prawdziwe, a wypełnione fakty dwóch z tych zastosowań dowodzą, iż takimi są; bo jak będzie wykazane w tym artykule, nie tylko pozafigury Wieku Ewangelii z tego rozdziału wypełniły się, ale i część zastosowań epifanicznych także się wypełniła. Tym więc sposobem widzimy, że obraz przybytku w jednym wypadku wypełnił się całkowicie a w drugim częściowo, a to jest dowodem jego prawdziwości. Lecz jest to akuratnie fakt kładący nacisk na drugie pytanie; ponieważ jego powierzchowne epifaniczne zastosowanie zdaje się przeczyć możliwości zastosowania do Wieku Ewangelii słów: „*dokończył* ... a *wystawił przybytek*” itd.

(7) Należy byśmy pamiętali przy tej okazji przysłowie mówiące: „Kto dobrze rozróżnia,

dobrze naucza” w odniesieniu do dobrego rozbierania Słowa Prawdy (2 Tym. 2:15). Następujące odróżnienie wyjaśni nam tę sprawę: (1) W dzień Zielonych Świątek cały Kościół Wieku Ewangelii był wystawiony czyli zbudowany *tymczasowo i reprezentacyjnie*; (2) Do 16 września 1914 r. cały Kościół był wystawiony *tymczasowo i indywidualnie*; i (3) Przy otwarciu Tysiąclecia cały Kościół będzie wystawiony *niezmiennie i indywidualnie*. Kilka wyjaśnień dopomoże nam do lepszego zrozumienia tych punktów wziętych pod rozwagę. Przez wyraz *tymczasowo* mamy na myśli *próbnie*. W dzień Zielonych Świątek, rozumie się, Kościół był wystawiony próbnie. Było to rzeczą warunkową, czy ci, którzy byli uczynieni częściami Kościoła, pozostaną takimi częściami. A zatem Kościół był w nich wystawiony tymczasowo. Ta sama zasada stosuje się do Kościoła od 16 września 1914, wtedy, gdy Epifania zaczęła zachodzić na Parousję: Ci wówczas już przyjęci i ci w Kościele w zarodku byli na próbie — byli oni więc tylko tymczasowo, a nie niezmiennie częścią Kościoła. W dzień Zielonych Świątek Kościół został wystawiony nie tylko tymczasowo, ale także reprezentacyjnie, tzn., że bracia znajdujący się w górnym pokoju przez spłodzenie z Ducha Św. byli uczynieni Kościołem nie tylko tymczasowo, ale i reprezentacyjnie; ponieważ z Boskiego punktu widzenia zastępowali oni w tym czasie cały Kościół. Dla tej to przyczyny figura pojednania pokazana w najwyższym kapłanie ofiarującym kozła Pańskiego, przedstawia naszego Pana w dzień Zielonych Świątek ofiarującego cały Kościół Bogu (Żyd. 7:27). I dla tego powodu Św. Paweł wspomina o naszym Panu po Jego Wniebowstąpieniu, że oczyścił On grzechy nasze [całego Kościoła] zanim usiadł po prawicy Bożej (Żyd. 1:3; 10:14). Tym sposobem cały Kościół był tymczasowo i reprezentacyjnie wystawiony lub zbudowany w dzień Zielonych Świątek.

(8) Ale podczas gdy cały Kościół był wystawiony tymczasowo i reprezentacyjnie w dniu Zielonych Świątek, to na początku Epifanii był wystawiony tymczasowo i indywidualnie, tj. całe 144000, którzy stanowią i na zawsze stanowią będą Ciało Chrystusowe byli już pozyskani do dnia 16 września 1914 roku. Do tej więc daty wszystkie jednostki, które kiedykolwiek miały być z liczby 144 000, były już w Ciele Chrystusowym. Ale ktoś mógłby się zapytać: Jeżeli do tej daty wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego byli już pozyskani i żaden — będąc po tej stronie zasłony — już nie odpadnie, jak można o nich mówić, że pozostają w Ciele tymczasowo? Odpowiadamy: Chociaż Bóg przewidział, że oni pozostaną wiernymi aż do końca, to jednak pomimo tego nie jest niemożliwe dla nich nie upaść. Tak jak było w przypadku Jezusa Chrystusa, którego wierność aż do śmierci Ojciec przewidział, co jednak nie miało znaczyć, że było niemożliwym dla Niego upaść — On mógłby upaść, lecz był tak wierny, że nie upadł — tak też się rzecz ma z tymi po tej stronie zasłony, którzy od 16 września 1914 roku znaj-

dują się w Ciele Chrystusowym. Oni mogliby okazać się niewiernymi a przez to upaść, gdyby chcieli; ale oni będą tak wiernymi, że nie upadną. Chociaż Bóg przewidział, że oni nie odpadną, to jednak Jego przewidzenie nie jest powodem ich nie odpadania; ponieważ gdyby ktoś z nich miał odpaść, Bóg byłby naprzód wiedział to, co miało być powodem ich upadku. Wobec tego do czasu rozpoczęcia się Epifanii cały Kościół był już pozyskany, bowiem ci po tej stronie zasłony policzeni z tymi poza zasłoną dopełnili liczbę wybranych i dlatego jest właściwe mówić o całym Kościele, że jest wystawiony indywidualnie w czasie rozpoczęcia się Epifanii. Ma się rozumieć, że gdy cały Kościół znajdzie się poza Zasłoną, to będzie wystawiony zarówno niezmiennie jak i indywidualnie.

(9) Z punktu widzenia tych trzech powyżej przedstawionych różnic, widzimy właściwości zastosowania pozafiguralnego wyrażenia „w dzień którego dokończył Mojżesz i wystawił przybytek”, wśród innych zastosowań do Dnia lub Wieku Ewangelii. Stosując to stwierdzenie do jego pozafigury w Wieku Ewangelii wytłumaczylibyśmy to jak następuje: Kościół, jako pozafiguralny Przybytek był dokończony tymczasowo i reprezentacyjnie w dzień Zielonych Świątek, w pierwszej części Dnia albo Wieku Ewangelii, przez pozafiguralnego Mojżesza — Chrystusa jako Wykonawcę Jehowy. Podczas i kiedyś po rozpoczęciu się tego dnia, który zaczął się od chrztu w Jordanie a kończył się najpierw 16 września 1914 roku na początku jego zachodzenia na Epifanię, ofiara była przyniesiona przez te Nowe Stworzenia, które utraciły swoje korony i które stały się wodzami sekciarskimi. Tym więc sposobem Kościół był wystawiony tymczasowo i reprezentacyjnie, pomazany i poświęcony zarówno w sobie jako miejsce przebywania Boga, objawiające i błogosławiące miejsce (przybytek), jak i w jego różnych użytkach (sprzętach) i w jego naukach (naczyniach), zanim pozafiguralni księżęta przynieśli swoje ofiary. Pomazać tymczasowy i reprezentacyjny Kościół, jako pozafiguralną Świątnię, znaczy rozwinąć braci, którzy stali się tymczasowym i reprezentacyjnym Kościołem w dzień Zielonych Świątek, w zaletach i zdolnościach Ducha Św. potrzebnych dla poselstwa Kościołowi jako miejscu mieszkania, objawiania i błogosławienia Bożego w Duchu Świętym (Iz. 11:2,3; Efez. 2:21,22). Poświęcić go jako taki, znaczy odłączyć go od samolubstwa i światowości, szczególnie od tych, jakie przejawiały się w judaizmie i poganizmie, a zastosować na użytek Boski, jako miejsce mieszkania, objawienia i błogosławieństwa Bożego. Sprzęty w w. 1 zdają się odnosić szczególnie do sprzętów w Świątnicy i Świątnicy Najświętszej. Jezus jako jedyna część Chrystusa w pozafiguralnej Arce w dzień Zielonych Świątek, przechodził pozafiguralne namaszczenie i uświęcenie gdy był w ciele; tym więc sposobem, gdy On stał się Arką, można było mówić o Nim jako o pomazanym. Tymczasowy i reprezentacyjny Kościół, w dzień Zielonych Świątek stał się

Świecznikiem zdolnym do oświecania braci, Stołem zdolnym do wzmacniania braci i Ołtarzem zdolnym do pocieszania i zachęcania braci. Pomazanie go w ten trojaki sposób mogłoby znaczyć udzielanie mu zalet i zdolności Ducha Św., ażeby mógł skutecznie działać w tych trzech czynnościach; gdy zaś Jego uświęcenie pod tymi trzema względami byłoby figurą na jego odłączenie się od siebie i świata, a oddanie się na użytek Panu.

(10) Ołtarz z w. 1 zdaje się odnosić do ołtarza miedzianego i byłby figurą na usprawiedliwione człowieczeństwo Chrystusa. Ołtarz ten pomazany jest w tym znaczeniu, że Chrystusowi dane są zalety i zdolności Ducha, odnoszące się do Jego pracy ofiarniczej tyczącej się Jego człowieczeństwa, zmuszając je do takich poświęceń jak prawdziwa ofiara, ożywiona dla Pana postępować powinna (Rzym. 8:10,11). Poświęcenie ołtarza byłoby figurą na odłączenie ofiarowanego człowieczeństwa Chrystusa od siebie i świata, a także od grzechu i błędu, ku ofiarniczej pracy dla Pana. Naczynia ołtarza — pięciorakie — są figurą na doktryny, strofowania, naprawiania, ćwiczenia w sprawiedliwości i ustępy Biblii, używane w łączności z ofiarą człowieczeństwa Chrystusowego. Pomazanie tych naczyń byłoby figurą, że mają być używane zgodnie z zaletami i zdolnościami Ducha oraz tłumaczone i używane w takiej zdolności; gdy zaś ich poświęcenie byłoby figurą, że mają być odłączone od siebie, świata, grzechu i błędu a użyte dla Pana w uczynku i Prawdzie.

(11) Łączność między wierszami 1 i 2 pokazuje, że wszystkie czynności w. 1 poprzedzają czynności reszty rozdziału. Innymi słowy, dopiero *po* pomazaniu i poświęceniu Kościoła w dzień Zielonych Świątek, książęta pozafiguralnego Izraela mieli przynieść ofiary. I tak jak było pokazane w figurze, tak się też rzecz miała w pozafigurze. Pozafigury tych książąt tłumaczyliśmy w artykule „Izraelici Wieku Ewangelii” (T.P. nr 26, par. 7). Wyjaśniliśmy tam, co jest figurowane przez ich uczestniczenie z Mojżeszem i Aaronem w liczeniu ludu, tj. w określeniu, ograniczeniu, oznaczeniu i przynależności każdej sekty. Każdy pozafiguralny książę czynił to tylko dla swego pozafiguralnego pokolenia. Obecny rozdział pod figurą ofiar książąt Izraelskich pokazuje, jak oni dokonywali przynajmniej częściowego pozafiguralnego liczenia z 4 Moj. roz. 1 i 2. Gdy w w. 2 jest podane, że figuralni książęta ofiarowali, to rozumiemy, że to reprezentuje jak wodzowie różnych sekt, którzy utracili korony wykonywali religijną posługę dla Pana, która była posługą dobrą i godną pochwały. Nie mamy rozumieć, że te ofiary były charakteru Azazelowego, bo gdyby takimi były, to nie mogłyby być ofiarowane Panu ale Szatanowi, któremu Koziół Azazela aktualnie służy. Możliwość wykonywania przez tę samą klasę dwojakiej służby wynika z przyczyny ich dwoistego umysłu — dobra część ich umysłów służy i służyła do pewnego stopnia Bogu, a zła służy w pewnej mierze Sza-

tanowi. W tym rozdziale tylko dobra część ich służby jest podana figuralnie.

(12) Wiersz 3 opisuje pierwszy komplet ofiar, jakie przynieśli figuralni książęta, a mianowicie: sześć wozów i dwanaście wołów. Stwierdzenie, że przynieśli swe ofiary *przed Pana* przedstawia, iż odnosi się to do służby Bożej wchodzącej w zakres religijny. A postawienie tych ofiar *przed przybytkiem* pokazuje, że to odnosi się do pracy publicznej wchodzącej również w zakres religijny, która jest uważana za taką przez chrześcijan nominalnych i prawdziwych, a szczególnie przez tych ostatnich. Wozy (Ps. 46:10) w symbolach Biblii są obrazem na organizację (2 Król. 8:21; Iz. 31:1 - zob. Komentarz Bereański; 66:15; Obj. 18:13). Przeto pozafigury wozów tu wzmiankowanych muszą być pewnymi organizacjami albo klasami różnych organizacji, które przywódcy Wielkiego Grona rozwinęli podczas Wieku Ewangelii, a które były użyteczne Kościołowi. Fakt, że wozy były przykryte przedstawia, że ich pozafigury są pod protekcją, czyli są strzeżone przez legalne prawa i inne ustawy. W symbolach biblijnych zwierzęta pociągowe reprezentują nauki, zasady i prawa. A więc w powyżej zacytowanych ustępach konie są figurą na nauki, co jest również widoczne z innych ustępów Pisma Św. (Obj. 6:2,4,5,8; 19:11,14,21). Podobnie jak konie, tak też woły i osły jako zwierzęta pociągowe (nie woły składane na ofiary), zdają się być figurami na nauki, zasady i prawa, np. konstytucje lub czartery i regulaminy (Ps. 144:14; Iz. 30:24; Jer. 51:23). To, że dwóch książąt przyprawiło jeden wóz jest figurą, że różni wodzowie denominacyjni będą mieli te same rodzaje organizacji dla swych różniących się denominacji. A to, że każdy książę przyprawił jednego wołu jest figurą, iż konstytucje i regulaminy różnią się w każdej denominacji, albowiem sekciarscy wodzowie przystosowują je do warunków i potrzeb każdej denominacji z osobna.

(13) W poprzednim paragrafie określiliśmy pozafiguralne wozy jako organizacje. Choć to co było tam przedstawione jest prawdą, to jednak nie jest dostatecznie wyszczególnione w tym przypadku, ponieważ jest wiele różnych gatunków organizacji - wiele więcej niż sześć. Nie jest też wystarczającym powiedzenie, że są to religijne organizacje, gdyż jest więcej aniżeli sześć tego rodzaju organizacji, np. każda denominacja chrześcijańska jest również organizacją religijną; możemy łatwo zauważyć, że denominacje nie są figurowane przez wozy tak z nierówności liczb 6 i 12 jak iż faktu, że dwanaście pokoleń Izraela reprezentują te dwanaście denominacji w obrazie przybytku. Z tego co jest powiedziane w wierszach 7 i 8 odnośnie rozdawania wozów - dwa z nich były dane Gersonitom, a cztery Merarytom - i z natury usług Gersonitów (T.P. 28, 70-78) wnioskujemy, że te sześć wozów są figurą na: (1) Towarzystwa Misjonarskie krajowe i zagraniczne, (2) Towarzystwa Klerykalne, jak np. konferencje służbowe, synody, zjazdy itd.; (3) Towarzystwa Biblijne; (4) Towarzystwa

Traktatowe; (5) Towarzystwa wydające książki i (6) Towarzystwa wydające czasopisma. Z tego punktu zapatrywania jest jasne, że woły reprezentują konstytucje lub czartery dla towarzystw korporacyjnych i regulaminy, które dla towarzystw spełniają służbę na podobieństwo dwunastu wołów względem sześciu wozów - tj. ciągną je, czyli spełniają funkcje posuwania pracy misyjnej naprzód.

(14) Nie należy rozumieć, że te sześć wozów są figurą na sześć indywidualnych organizacji, ponieważ jest faktem, że wszystkie te denominacje mają te same sześć rodzajów organizacji. A więc jest wiele towarzystw misjonarskich, przynajmniej jedno ogólne i kilka specjalnych, w każdej denominacji. Podobnie jest też wiele towarzystw biblijnych, jak np. Amerykańskie Towarzystwo Biblijne, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Pruskie Towarzystwo Biblijne itp. To samo można powiedzieć o innych czterech gatunkach towarzystw powyżej wymienionych. To są te fakty, które naprowadzają nas na myśl, że te sześć wozów są figurą na sześć *rodzajów* organizacji, a nie na jedynie sześć indywidualnych organizacji. Tak też i woły, nie reprezentują tylko sześciu konstytucji lub czarterów i sześciu kompletów regulaminów, lecz sześć rodzajów konstytucji lub czarterów, każdy rodzaj przystosowany do odpowiedniego rodzaju organizacji i sześć rodzajów regulaminów, z których każdy rodzaj jest również przystosowany do odpowiedniej organizacji. Zgodnie z tym dwa woły ciągnące każdy wóz przedstawiałyby jeden gatunek konstytucji lub czarterów i jeden gatunek regulaminów, przez które jest prowadzona każda organizacja.

(15) Gdy mówimy o tych sześciu rodzajach towarzystw, to mamy na myśli skończony obraz. Takie towarzystwa, jak te które są wymienione powyżej, nie istniały w dawnych czasach. Wszystkie one oprócz towarzystw klerykalnych zaczęły istnieć dopiero w czasach nowożytnych. Lecz grupy dokonujące podobnej pracy istniały wcześniej w Wieku Ewangelii i są one włączone w ten obraz, chociaż skończony obraz przedstawia pozafiguralne wozy w nieco innych formach. Tak na przykład różne kościoły narodowe, jak Kościół Irlandzki i Brytyjski, z powodu wysyłania i utrzymywania misjonarzy w szóstym, siódmym i ósmym stuleciu, były w konsekwencji towarzystwami misjonarskimi. Podobnie różne zakony klasztorne, które miały do czynienia z przepisywaniem Biblii i innych książek chrześcijańskich oraz traktatów, były pod tym względem towarzystwami biblijnymi, wydającymi książki lub traktaty. W rzeczywistości, zakłady handlowe a niekiedy nawet i jednostki, które zajmowały się wydawaniem literatury biblijnej, jak np.: Samuel Bagster i Synowie, Bracia Harper, Scribner i Synowie, Tauchnitz i inni są bardzo właściwie włączeni w te pozafiguralne wozy. Z Pańskiego punktu zapatrywania wszyscy tacy, którzy byli zajęci w podobnych czynnościach stanowią grupy, uważane przez Pana jako towarzystwa. Towarzystwa wydające pisma periodyczne zaczęły egzystować do-

piero około dwóch stuleci temu i podobnie jak wydawnictwa Biblii, gazetek i książek, stanowią one pozafiguralny wóz. Kapłan, taki jak nasz Pastor, wydający swoje pisma kapłańskie nie mógłby być brany pod rozwagę jako część tej pozafigury; ponieważ ta pozafigura odnosi się tylko do pracy Lewitów.

(16) Wiersze 4-8 określają komu wozy miały być rozdane. Bogu upodobało się (w. 4, 5) rozkazać Mojżeszowi, ażeby przyjął te wozy od książąt na potrzebę w służbie przy Przybytku. To figuruje, że Jehowa przyjął na potrzebę w służbie pozafiguralnego Przybytku - Kościoła - pozafiguralne wozy na ofiarę od sekciarskich wodzów Wielkiego Grona z różnych denominacji i polecił naszemu Panu, by przyjął takowe na potrzebę w tej służbie. Boski rozkaz dany Mojżeszowi, żeby dał wozy Lewitom reprezentuje, że był dany naszemu Panu rozkaz, by te sześć rodzajów organizacji były rozdane Lewitom - usprawiedliwionym z wiary - którzy by mogli korzystać z tych organizacji w swojej pracy. Rozkaz dany Mojżeszowi, żeby wozy były dawane Lewitom według potrzeby służby ich (w. 5) stosował się tylko do Lewitów Gersona i Merarego, ponieważ ciężar i masa części Przybytku, które oni mieli do dzwigania czyniły niemożliwym to, by mogli je nieść na ramionach. Wobec tego wozy i woły były dane tylko tym oddziałom Lewitów, które są wyszczególnione w wierszach 6—8: dwa wozy i cztery woły były dane Gersonitom (ciężar i masa w ich służbie - zasłony, sznury i należące do nich części - nie wymagały więcej jak tylko dwóch wozów i czterech wołów), a cztery wozy i osiem wołów było danych Merarytom (ciężar i masa w ich służbie - deski, drągi, słupy i należące do nich części były specjalnie ciężkie, a zatem potrzebowały nie mniej jak cztery wozy i osiem wołów). Powyżej wymienione wozy i woły były dane tym dwóm oddziałom Lewitów przez Mojżesza za pośrednictwem Itamara (w. 8), pod którego władzą byli Lewici Gersona i Merarego (4 Moj. 4:28,33).

(17) Pamiętając, że udział Gersonitów w służbie przy Przybytku był obrazem (T.P. `28, 44-46) na pracę przyprowadzania ludzi do usprawiedliwienia i poświęcenia, możemy łatwo zauważyć, pod jakimi względami pozafiguralni Gersonici potrzebowali pomocy. A więc (1) w ich krajowej pracy misjonarskiej (ewangelistycznej) i w ich zagranicznej pracy misjonarskiej. Przeto oni potrzebowali pomocy tak od swoich, jak i zagranicznych towarzystw misjonarskich, albo od grup równoważnych takim towarzystwom, jak to powyżej było wykazane. Pan dawał baczenie na to, by oni mogli otrzymywać pomoc od takich organizacji. Rozumiemy, że jeden z wozów danych Gersonitom (Gersonitom Lobniego) był figurą na towarzystwa misjonarskie; a woły od tego wozu były figurą na odnośne konstytucje lub czartery, jeśli były one inkorporowane i na odnośne regulaminy. Ten pierwszy pozafiguralny wóz służył im do pracy przyprowadzania ludzi do usprawiedliwienia. Ale pozafiguralni Gersonici potrzebowali jeszcze pomocy (2) do

pracy przyprowadzania ludzi z usprawiedliwienia do poświęcenia — była to praca poza-

figuralnych Gersonitów Semeiego (T.P. '28, 45).

PYTANIA I ODPOWIEDZI

KIEDY SIOSTRY MOGĄ ODPOWIADAĆ

Pytanie: Czy na zebraniach badań bereańskich siostry mają wolność odpowiadać na jakiegokolwiek pytanie postawione zborowi w sposób ogólny przez przewodniczącego, czy też one powinny odpowiedzieć tylko wtedy, gdy przewodniczący stawia im pytania, powołując je po nazwisku?

Odpowiedź: Ani w rozprawie na temat „Zakres Niewiasty w Kościele” w tomie 6, str. 317—327, ani w artykule „Metody Bereańskie” (T.P. '24, 58—62; '66, 48, 56—60), ani gdziekolwiek indziej w pismach Prawdy nie znajdujemy oświadczenia, że w badaniach bereańskich siostry mają tylko odpowiadać, gdy pytania są im stawiane, przez powołanie je *po nazwisku*. W Ks. Pytań, str. 548, znajdujemy pytanie: „Czy jest to biblijnym dla siostr odpowiadać na pytania lub dawać biblijne odnośniki, gdy nie są do tego wezwane przez starszego?” Brat Russell odpowiada: „Ja myślę, że takie coś nie jest nauczaniem. Odpowiadać na pytania w bereańskim badaniu Pisma Świętego nie jest nauczaniem...”. W T.P. '66, 58, szp. 1, par. (2) (por. z T.P. '24, 60, szp. 1, par. 2) jest powiedziane, że po przedstawieniu przez starszego pytania około dwóm lub trzem osobom, powołując je kolejno po nazwisku, starszy następnie przedstawia swoje pytanie zborowi w ogólności dla dodatkowych komentarzy lub różniących się od tych, które już były podane przez dwie albo trzy osoby, którym pytanie to najpierw było stawiane. Potem po trzeciej „gdy WSZYSCY, którzy pragnęli się wyrazić [nasze podkreślenie; to więc nie wyklucza nikogo, ani braci, ani siostr], odpowiedzieli”, niech starszy poda swoją myśl jako streszczenie dyskusji.

W T.P. '67, 47, szp. 1, par. 4 i szp. 2, par. 2 (por. z P '26, 78) jest powiedziane, że w zebraniach badań, takich jak lekcje bereańskie, siostry mogą „odpowiadać na stawione im pytania przez przewodniczącego”. Proszę zauważyć, iż nie jest powiedziane, że „przedstawienie” lub „stawienie” pytań siostronom musi zawsze być uczynione przez powołanie ich *po nazwisku*. Pytania, które są „przedstawione” albo „stawione” zborowi w ogólności przez przewodniczącego bez wymieniania jakiegokolwiek nazwiska, są więc „przedstawione” lub „stawione” każdemu, każdemu bratu i każdej siostrze w zborze *jako części tego zboru*. Każdy więc brat czy siostra, powinni czuć się wolnymi w podaniu swojej odpowiedzi, czyniąc to w duchu chrześcijańskiej miłości i pokory, we właściwym szacunku do przewodniczącego i w poważaniu drugich oraz ich praw i przywilejów, tak jak to jest przedstawione w T.P. '65, 58 pod nagłówkiem „Metody Dla Udziału Zboru”. P '71, 13

NAKRYWANIE GŁOWY NA ZEBRANIACH ZBOROWYCH

Pytanie: Dlaczego bracia powinni mieć swoje głowy odkryte, a siostry przykryte na zebraniach zborowych?

Odpowiedź: Apostoł Paweł przedstawia powód tego w 1 Kor. 11:3-7, 10-15, a brat Russell wyjaśnia to w F 325—327. Jeżeli zachowamy w pamięci, zasadę, że na zebraniach zborowych bracia przedstawiają Chrystusa - Głowę, a siostry przedstawiają Kościół - Ciało Chrystusowe, to dopomoże nam to zrozumieć, dlaczego siostry nie powinny nauczać „w kościele”. Jak w żaden sposób Kościół nie powinien usiłować nauczać Jezusa, Głowę, tak podobnie w żaden sposób siostry — gdy przedstawiają Kościół, Ciało Chrystusowe — nie powinny usiłować wpajając swoich myśli (tzn. nauczać) na zebraniach, gdzie bracia przedstawiają Jezusa, ponieważ to symbolizowałoby, że Kościół może nauczać Jezusa.

Z drugiej strony, tak jak Kościół ma prawo do uczenia się od Jezusa, tak podobnie we wszystkim co należy do udziału uczącego się na zebraniu, siostry mogą brać udział, tzn. odpowiadać na pytania nauczyciela i stawiać pytania dla zdobycia informacji, tak jak to jest czynione w badaniach bereańskich. W zebraniach kazania siostry nie powinny przerywać mowy mówcy, aby np. stawić mu pytanie. Pytania, które mogą powstać w umysłach siostr podczas wykładu, powinny być stawiane potem (1 Kor. 14:35; F 323, par. 1). Poprzez zachowanie nakazanego przez Boga symbolu, siostry są zaszczycone przywilejem nauczania przez pantominę - one nauczają chwalebna doktrynę, że Jezus jest Głową, a Kościół jest Ciałem Chrystusowym. Natomiast przez gwałcenie tego symbolu z ich strony, nauczałyby one przez pantominę myśli, że Jezus nie jest jedyną Głową i że Kościół nie jest jedynym Ciałem Chrystusowym, ale że czasami dowoli Kościół może być Głową, a Jezus Ciałem Chrystusowym. Jeżeli bracia nie przykrywają swoich głów, a siostry je przykrywają na zebraniach zborowych, to dopomaga nam to zachować w pamięci właściwe pokrewieństwo pomiędzy Jezusem jako Głową, Nauczycielem, a Jego Kościołem jako Ciałem, czyli uczącymi się. P '71, 13

DATA WIECZERZY PAŃSKIEJ W 1972 ROKU

Podajemy do wiadomości wszystkim drogim braciom i siostronom, że data obchodzenia Wieczery Pańskiej w tym roku przypada dnia 27 marca po godzinie 18-tej. Życzymy wszystkim błogosławieństwa Bożego w przygotowaniu się do obchodzenia tej cennej Pamiątki, w obchodzeniu Jej i w doświadczeniach, które w związku z tym nastąpią. Prosimy sekretarzy zborów o nadesłanie sprawozdań.